

Waluty: Frank spada przed złotym referendum

Pod koniec października mówiono o franku powyżej 4 zł oraz ostrzegano przed zrujnowaniem budżetów rodzin spłacających kredyty zaciągnięte w szwajcarskiej walucie. Czarny scenariusz nakreślono w związku ze "złotym referendum". Jednak tuż przed głosowaniem emocje są znacznie mniejsze.

Przed miesiącem część analityków ostrzegała, że sukces zwolenników przybliżenia Szwajcarii do standardu złota będzie poważnym problemem dla Polski. Wszystko z powodu spodziewanego umocnienia franka w sytuacji, kiedy Szwajcarski Bank Narodowy musiałby przebudować rezerwy walutowe w taki sposób, aby 20 procent środków było zainwestowanych w złoto.

Rezultatem miałyby być bardzo silny frank, który zagroziłby utrzymaniu bariery 1.20 na parze EUR/CHF (od września 2011 roku SNB podtrzymuje taki poziom). W konsekwencji kurs CHF/PLN poszedłby powyżej 4 zł albo nawet jeszcze wyżej.

Ostrzeżenie przed kryzysem wydawało się na tyle wiarygodne, że premier Ewa Kopacz poprosiła Komisję Nadzoru Finansowego o zbadanie problemu. Szefowa rządu zaproponowała przeprowadzenie „stress testów” w polskim systemie bankowym na wypadek drastycznego wzrostu kursu franka szwajcarskiego.

W czasie najgorętszych dyskusji mówiono nawet o propozycjach udzielenia wsparcia kredytobiorcom spłacającym zadłużenie w helweckiej walucie. Pieniądze miałyby oczywiście pochodzić z budżetu państwa. Do takich kroków wzywały partie opozycyjne.

Na ostatniej prostej emocje opadły

Już w najbliższą niedzielę 30 listopada Szwajcarzy zdecydują, czy Szwajcarski Bank Narodowy będzie musiał utrzymywać 20 procent swoich rezerw w złocie. Propozycja „Ratujmy nasze szwajcarskie złoto” została przedstawiona przez Partię Ludową.

Na ostatniej prostej sondaż Gfs.bern wskazuje na porażkę inicjatywy. Za zmuszeniem banku centralnego do przechowywania jednej piątej rezerw w królewskim kruszcu chce głosować 38 procent pytanym w najnowszym badaniu. Natomiast przeciwko planuje wypowiedzieć się 47 procent badanych.

Taki obrót spraw jest w dużym stopniu zasługą działań szwajcarskiego banku centralnego ukierunkowanych na pokazanie zagrożeń, jakie niesłoby ze sobą zwycięstwo „złotej inicjatywy”. Prezes SNB Thomas Jordan ostrzegł o znaczącym ograniczeniu elastyczności działań władz monetarnych w sytuacjach kryzysowych. W takich okolicznościach realizacja celu inflacyjnego byłaby znacznie utrudniona z powodu aprecjacji franka.

Także spadający frank świadczy o ochłodzeniu emocji. Przed tygodniem SNB interweniował, aby zatrzymać wzrost helweckiej waluty. To wystarczyło, aby opanować sytuację i doprowadzić do osłabienia franka. Dzisiaj kurs CHF/PLN jest poniżej 3.50 zł – najniżej od ponad miesiąca. Nerwy były zatem niepotrzebne.

Moda na złoto coraz słabsza

Amerykański kryzys bankowy wywołał spadek zaufania do całego sektora finansowego oraz jego podstawowych mechanizmów. Na fali krytyki fundamentalnych założeń współczesnego systemu gospodarczego złoto – tradycyjnie postrzegane jako alternatywa dla „papierowego” pieniądza – zyskało olbrzymią popularność.

Ucieczka od akcji i obligacji do złota była obserwowana zawsze w kryzysowej sytuacji. Popularność żółtego metalu zwiększały dodatkowo obawy przed nadejściem hiperinflacji, które były podsycane przez działania kluczowych banków centralnych.

Decyzje podjęte przez władze monetarne w odpowiedzi na gospodarczą zawieruchę wiązały się ze wzrostem

podaży pieniądza. Taką drogą poszła przede wszystkim amerykańska Rezerwa Federalna, lecz także Bank Anglii oraz w mniejszym stopniu Europejski Bank Centralny. Rosnące bilanse banków centralnych miały znaleźć odbicie w eksplozji inflacji na świecie.

Bilanse banków centralnych puchły razem z ceną złota na rynkach finansowych. Cena królewskiego kruszcu rosła jednak tylko do końca 2011 roku. Potem zaczęła maleć i spada właściwie nieprzerwanie do dziś.

Świat wychodzi na prostą

Globalna gospodarka, chociaż ciągle pozostaje daleka od znakomitej kondycji sprzed kryzysu, z każdym kwartałem wygląda coraz lepiej. To znacznie redukuje popularność złota. Co więcej, pomimo trzech rund skupu aktywów przeprowadzonych przez Fed, nie widzieliśmy hiperinflacji. To osłabia przekonanie, że złoto jako zabezpieczenie przed dramatycznym wzrostem cen, jest potrzebne w portfelu inwestycyjnym.

Jednocześnie Szwajcaria po usztywnieniu kursu franka wobec euro radzi sobie bardzo dobrze. Mimo ciągłego niedomagania gospodarki strefy euro – kluczowego partnera handlowego – ten alpejski kraj nie zna problemu bezrobocia, świętuje bardzo dobre wyniki eksportu oraz notuje konsekwentnie wzrost PKB. Ostatnie lata dowiodły skuteczności polityki gospodarczej realizowanej przez szwajcarski rząd i bank centralny. To nie skłania do zmian, lecz utrzymania tego kierunku.

Od samego początku „złotą inicjatywę” należało traktować raczej jako ciekawostkę niż czynnik, który może wyrócić politykę Szwajcarskiego Banku Narodowego oraz budżety domowe „frankowców” do góry nogami.

Piotr Lonczak,
 analityk Cinkciarz.pl